

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 70.

Bochum, czwartek 14 czerwca 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znieniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie!

Pozostajmy między sobą!

Pokus, ciągnących Polaków ku niemieczeniu, naliczyćby można całe legiony, a występują one nieraz w tak ułudnej i na pozór niewinnej postaci, iż niejednego nieogłędnego i łatwowiernego łowią w swe sidła, które wszędzie na Polaków zastawiane bywają.

Szczególniej są to różne „Verajny“ które wabią do siebie Polaków. Niejednemu się zdaje, że to jego narodowości nie zdolne zaszkodzić, gdy do niemieckich towarzystw należy, w podówczas, gdy rzeczywiście często się zdarza, że taki lekkomyślny Polak z czasem tak się przejmie we „verajnie“ duchem prusackim, że zupełnie swe obowiązki narodowe jako Polak zaniedbuje. Czyż to nie wstyd, że w niektórych towarzystwach niemieckich Polacy tworzą niemal większość członków. A cóż tam Polacy zgubili? Czyż ci ludzie tacy są ciemni, iż nie pojmują, że przyczyniają się do germanizowania siebie i swych współbraci? Wszystkie wymówki nie warte też szczypty tabaki, bo cóż ma Polaka skłaniać do wstępowania do „Verajnow“, kiedy może należeć do towarzystwa polskiego? Jeżeli zaś się tłumaczy, że w niemieckim towarzystwie istnieją różne urzędzenia, działające na korzyść członków, to przecież nie łatwiejszego, jak te same urzędzenia także w polskim towarzystwie zaprowadzić. Niech Niemcy idą swoją drogą, a Polacy swoją, a najwyższą niedorzecznością jest, jeżeli kto powiada, że takich urzędzeń w polskim towarzystwie zaprowadzić nie można, bo Niemcy by powiedzieli, że się to na to czyni, aby z ich „Verajnu“ Polay wystąpili. Na to odpowiedzieć trzeba, że mogą tak gadać wielcy tchórze, albo ludzie, którym brak wszelkiego poczucia godności narodowej. Cóż bowiem Polaków niemieckie, a Niemców polskie towarzystwa obchodzą? Niechże każda narodowość do swych towarzystw należy i stara się o ich rozwój, a będzie dobrze. Smutniejsze, że niektórzy Rodacy zamiast pociągać jako członkowie zarządu Rodaków do swych towarzystw polskich łążą do „verajnow“ i tem dają zgorszenie innym Polakom. Ciekawość wielka jak tacy ludzie chcą zachęcać Polaków do wstępowania do towarzystw polskich, jeżeli sami na manowce ludzi swem postępowaniem prowadzą? Bardzo źle, że tak się dzieje i zmiana na lepsze bardzo potrzebna.

Tak samo nie należy przystępować do żadnych „Verbandów“ towarzystw niemieckich, ani razem z nimi obchodzić jakieś tam „Verbandsfesty“, bo to wszystko łapka germanizatorów na łatwowiernych. Polaków na obczyźnie jest tylu, że mogą się pomiędzy sobą zabawić, bo Niemcom nie chodzi o Polaków tylko o ich składki, o ich grosze, mówią oni niejako: „Nie kłaniam się tobie, tylko twojej torbie.“

Pamiętajmy więc zawsze, że Polak tylko z Polakami łączyć się powinien, a nie pchać się pomiędzy Niemców. Pozostajmy między sobą!

Język polski w szkołach elementarnych.

(Mowa p. Omańkowskiej, wygłoszona dnia 24 maja na wiecu Polek w Poznaniu.)

Ważną i doniosłą zaiste musiała być przyczyna, która spowodowała nas do publicznego występu po raz pierwszy roku zeszłego w dzień patrona rodzin, św. Józefa. Kobiety Polki nie są wogóle pohopne do wystąpień publicznych — nawet w ogólnie-europejskim, a raczej ogólnoswiatowym, tak zwanym ruchu kobiecym nie biorą inicjatywy — nie zwołują kongresów, nie urządzają zebrań; nie domagają się na nich praw żadnych i nie myślą też wpływać na prawodawstwo państw, celem uzyskania problematycznego równouprawnienia. — Wolą one raczej za przykładem babek i prababek swych pilnować ogniska domowego i tych skarbów, które jedynie w obrębie tego ogniska i jego ciepła najpiękniej wykwitają i najjaśniej świecą.

Wiemy jednakże z historii narodu naszego, jako też i z tradycyi, że prababki nasze umiały czuć kądziel, a ująć nawet brzoń w rękę, jeżeli niebezpieczeństwo groziło ich domom i rodzinom. Niechże zatem nie dziwi nikogo, albo zgoła nie gorszy, jeżeli i my stajemy w obronie najdroższego skarbu domowego ogniska, jakim jest język ojczysty i że zebrałyśmy się tutaj, aby otwarcie i publicznie zaprotestować przeciwko krzywdom wyrządzanym nam i dzieciom naszym i podnieść krzyk już nie żalu, ale oburzenia, że krzywdy te spotykają nas ze strony tych, którzy winni nam są opiekę. Nie boimy się też miana agitatorek, jakby za poszlakiem goniących, gdyż każda agitacja w uczciwej sprawie ma racją bytu, a jeżeli w obecnych czasach i w obecnych stosunkach wytyka się jeszcze niekiedy nam „agitacją wielkopolską“, to doznajemy rzeczywiście wrażenia jak gdyby ktoś kogo mocno darł za uszy, a przytem wołał „nie krzyż bracie!“ A jakżeż tu nie krzyżeć, jeżeli boli? A nas boli! bardzo nas boli męka dzieci naszych, jeżeli w niezrozumiałym języku pobierać muszą nawet początki nauki; boli nas krzywda, jeżeli nawet religii św. uczyć się muszą w obcym, nie ojczystym języku!

Boli nas wreszcie i pali wstyd i sromota, że język, którym mówią 3 miliony ludności, wyrzuca się jak szmatę z urzędów, ze szkół, a nawet chciałoby się go wyrzucić i z domów naszych! Boli nas niesprawiedliwość, jeżeli o narodowości dzieci stanowią nie rodzice, tylko rektorowie, inspektorowie i inni przedstawiciele szkolnictwa.

Zeszłoroczny nasz wiec spowodowanym został słynnymi reskryptami królewskiej rejeneyi, w których rejeneya ta, przy pomocy prezesa policyi, zakazywała poszczególnym prywatnym osobom uczenia dzieci polskiego czytania i pisania.

Każdy pojmie, że zakazy takie są bezprzykładnem naruszeniem wolności osobistej, tak rodziców, którym chyba poza szkołą musi być wolno kazać uczyć dzieci swoje, chociażby po kameruńsku, jako też tych osób, które bezpłannie, a więc nie w chęci zysku, chciały udzielać jałmużny duchowej, pokarmu duchowego.

Zdarzyło mi się przed kilku laty czytać u wstępu do pewnej gminy niemieckiej napis: „das Verabfolgen von Almosen ist streng verboten“, czyli po polsku: „udzielanie jałmużny jest surowo wzbronione!“ Mówiłam sobie wó-

wczas, że za nic w świecie nie chciałabym mieszkać w gminie, gdzie nie wolno jest wykonywać miłosiernych uczynków; nie przeczuwałam, że podobny zakaz, wydany przez władzę stojącą na czele całej prowincyi, czytać będę kiedyś na urzędowym papierze, że nawet taki zakaz sama odbiorę, i że na mocy tego zakazu nie wolno mi będzie udzielać jałmużny duchowej, nie wolno mi będzie uczyć dzieci biednych, których ojcowie i matki ciężką pracą zajęci są dzień cały — a gdybym dała folę sercu, gdybym pomimo to chciała uczyć, to zapłacię karę i to wcale nie małą, bo 100 marek za każde przestąpienie wynoszącą, albo pójdę na pięć dni „do ciupy“.

Nie mówię tu tylko o sobie, gdyż zakazów takich posypało się w Poznaniu kilkadziesiąt. To też nie dziw, że całe społeczeństwo zostało niemi poruszone, a wyrazem tego poruszenia były wiece ojców i matek, i petycja wysłana przez osobną delegacyą do p. ministra oświecenia.

W petycji tej, którą podpisało kilka tysięcy ojców i przeszło 600 na wiecu zebranych matek — prosiliśmy wyraźnie aby p. minister zechciał zarządzić, iżby rejeneya poznańska nie zakazywała prywatnym osobom, prywatnego a bezpłatnego uczenia dzieci polskiego czytania i pisania. Każdy przyzna, że mniej już chyba żądać nie można — właściwie też prosiliśmy o coś, co nam się z prawa natury należy, ale to już taka nasza polska grzeczność...

Tymczasem p. minister odpowiedział na ową petycję, że nie może zezwolić na zakładanie i utrzymywanie prywatnych szkół polskiego języka. Ot! „pięść do nosa!“ bo żadnej z tych pań, które zakazy odbierały, ani się śniło zakładać szkoły „na darmość“. Najlepsze, albo raczej najgorsze w tej sprawie było to, że nawet taka „ni w pięć ni w dziewięć“ odpowiedź p. ministra stała się płotem, za który schowały się wszystkie panu ministrowi podległe władze i z poza tego płotu bezpiecznie strzelały rozmaitemi rozporządzeniami.

I tak paniom, które odebrawszy zakaz uczenia dzieci polskiego czytania i pisania, podały zażalenie do naczelnego prezesa, a w odpowiedzi na to zażalenie naczelnym prezesem przysłał — odpowiedź p. ministra. Oczywiście, że trudno się było odpowiedzią taką kontentować więc panie owe przedłożyły sprawę najwyższemu sądowi administracyjnemu do rozstrzygnięcia. Tenże sąd jednakże nie chciał tej sprawy rozstrzygać z tego rzekomo powodu, że policya która te zakazy wydała robiła to z polecenia rejeneyi a sąd administracyjny „nie czuje się być powołanym“ do sądzienia spraw należących do — wydziału szkolnego rejeneyi! Wynikałoby z tego, że na rejeneyę albo naczelnego prezesa możnaby tylko uzależnić się do p. ministra. A jakżeż tu żalić się przed ministrem, że władze rejeneyjne to zrobiły co im p. minister zrobić zalecił?!

No! A co p. minister odpowiedziałby na zażalenie to już wiemy; albo przestałby swą odpowiedź „auf die Massenpetition“, albowy też odpowiedział starajcie się o pozwolenie! wszak w owych słynnych zakazach wyraźnie napisano „Sie erteilen polnischen Unterricht, ohne die nöthige Erlaubniss dazu zu haben“ czyli po polsku udziela Pani nauki języka polskiego, nie mając potrzebnego do tego pozwolenia.“ Zdawałoby się, że nie łatwiejszego, jak dostać to pozwolenie. Pisała tedy jedna z pań do rejeneyi o owo pozwolenie, ale odebrała

na to krótką i zwięzłą odpowiedź: na wniosek Pani o udzielenie pozwolenia uczenia dzieci szkolnych czytania i pisania polskiego, odpowiadamy, że pozwolenia tego udzielić nie możemy. Co więcej! nawet egzaminowanym nauczycielkom posiadającym rządowy patent, zakazuje rejencya uczyć dzieci polskiego języka, a kiedy te bronią swego mówiąc, że przecież rządowy składały egzamin, odbierają odpowiedź, że z polskiego języka nie były egzaminowane! Nie dostaną nawet osobnego pozwolenia na to, jakieśmy się przekonali ze sprawy p. dr. Koż., która przechodziła wszystkie instancje i odsyłana bywała od Anasza do Kaifasza. Wszędzie odbierała jedną odpowiedź: „pozwolenia udzielić nie możemy.“

Dalej jeszcze: zakazy, wydawane przez rejencyę, tyczyły się uczenia dzieci szkolnych „schulpflichtige Kinder;“ — możnaby wnioskować z tego, że dzieci pozaszkolne, mające więcej niż lat 14, uczyć każdemu wolno.

Tymczasem, kiedy pewne towarzystwo, pań urządzało kursy polskiego języka dla takich właśnie dorastających dziewcząt, odebrało pismo z rejencyi, że „nie ma pozwolenia na utrzymanie szkoły, żeby więc nauki co rychlej zaprzestano, gdyż inaczej cały zarząd zapłaci karę, albo pójdzie do kozy!“

Jeżeli jeszcze zważymy, że ani w zakonach przez rejencyę wydawanych, ani w odpowiedzi naczelnego prezesa na podane zażalenie ani w odpowiedzi p. ministra na wysłaną do niego petycję, nie przytoczono ani prawa ani paragrafu, na którychby się paragrafy owe opierały, to czyż nie musi każdemu przyjść na myśl owa bajka Krasickiego:

„Zawzdy znajdzie przyczynę, kto zdobyczy
[pragnie
Dwa wilki jedno w lesie nadybały jagnię,
Już je miały rozerwać; rzekło: jakim prawem?
„Smaczneś, słabeś i w lesie“ — — — zjadły
[je niebawem.“

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Filarski, który zastępował podczas pielgrzymki ks. prob. Dobka ze Szwarcenowa wrócił do Golubia, ks. T. Gosk z Golubia ustanowiony wikarym w Grzybnie a ks. wikary J. Czaplewski z Grzybna przeznaczony na zastępstwo ks. prob. Müllera w Pluskowesach.

Chelmno. Kanonik honorowy i proboszcz w Seynychu, ks. Lic. Jan Nepomucen Bartoszkiewicz zrezygnował z tamtejszego probostwa i przeniósł się do tutejszego klasztoru Sióstr

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Z za kordonu powraca ten i ów, po największej części znękany, a nierzadko i upadły na duchu... Z tymi żywymi świadkami nieszczęścia można się było w Poznańskim spotkać bardzo często... Po większej jednak części wracali z Kaliskiego, okolicy, jak wiadomo przytykającej do Wielkopolski — ale z Litwy, gdzie właśnie Bolesław był w powstaniu, nikt jakoś nie przywędrował...

Zdarzyło się, że pułkownik Siciecha zetknął się z jakim powstańcem i zaraz skwapliwie rozpytywał się o wszystko.

— W jakiejże broni służyłeś?.. pytał.

— Byłem w piechocie.

— A w jakim pułku?..

— W pułku?..

— No tak, w pułku.

— U nas nie było żadnych pułków?..

— Jakto, nie było pułków?..

— A nie było...

— Więc ktoś wami dowodził?..

— Tam gdzie ja byłem dowodzili różni: Taczanowski, Strzelecki...

— Czemże oni dowodzili?..

— No, oddziałem...

— Niech mnie djabli porwą! zawołał pułkownik Siciecha, albo ja głupi zupełnie jestem, albo teraz jest zupełnie nowy sposób wojowania, którego ja nic a nic nie rozumiem...

— Bo to panie pułkowniku była partyzantka...

— Co tam partyzantka... Taka partyzantka — to psu na budę się nie zdała... Szlęście pod

Miłosierdzia. Na opróżnione teraz probostwo Szynichowskie prezentuje tutejszy magistrat.

Dywit. Ks. kapelan Jan Spinger w Dywitach został komendarzem tego probostwa opróżnionego przez śmierć proboszcza Rapierskiego.

Olsztyn. Redaktor „Gaz. Olszt.“ został skazany na 100 marek kary za obrazę Kriegerverajnow. Prokurator wniósł był o dwa miesiące więzienia.

Chojnice. W czwartek wieczorem były w Chojnicach rozruchy; tłum znajdujący się na ulicy, zaczepiał żydów i rzucał na domy żydowskie kamieniami. Około godz. 10 wieczorem wybuchł pożar w pobliżu synagogi, nie w synagodzie samej, jak nam doniesiono. Paliła się należąca do synagogi szopa (rzeźnia), przy czym ogień się rozszerzył na szopy pobliskie. Około godziny 1 w nocy był ogień już ugaszony. Przy ogniu byli też landrat i drugi burmistrz. Po ugaszeniu ognia nastąpił na ulicach spokój. Podobno pożar stoi w związku z rozdrażnieniem ludności, jakie powstało w skutek rozpoczęcia znowu śledztwa przeciw Hoffmanowi, którego ogół uważa za niewinnego. Prócz szopy, należącej do synagogi, zgorzały szopy, własność Hoffmanna, kupca Petzolda i malarza Heyna. Rozruchy czwartkowe powstały ztąd, że z pomieszkania żyda bankiera Flater rzucono w tłum kamieniami. Przy pożarza poturbowano żyda Seelig Zander.

W Kamieniu odebrał sobie życie kupiec Rosenthal, na którego padło podejrzenie o współudział w zbrodni. Służąca jego zeznawała pod przysięgą, że słyszała jak R. mówił do żony, że odbierze sobie życie, bo nie ma spokoju z powodu zbrodni chojnickiej, w której brał udział. Tak donosi „Deutsche Zeitung.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Podczas burzy sobotniej uderzył grom kilka razy w mieście naszym, między innymi w prawą wieżę kościoła Bernardyńskiego, przedziurawił dach i uszkodził nieco organy. Wybuchł ogień, który jednak przywołana natychmiast straż ogniowa w zarodku przytłumiła. Nadto uderzyły gromy w szkołę miejską przy ulicy Wszyskich Świętych i w „browar krotoszyński“, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Koźmin. Grad potrzaskał zboże w okolicy, najwięcej ucierpiała wieś Skałowo.

Zaniemyśl. W Lucinach uderzył piorun w stodołę i spalił trzy gospodarstwa.

Znin. Krewna dzierżawcy probostwa p. Ciałżyńskiego w Brzyskorzysławie bawiąc u niego w gościnie gotowała na maszynce spiry-

nóz i koniec... To nie była żadna partyzantka, tylko ofiary i oprawcy — ot co jest... Szkoda mego ehłopaka, bo co to z tego za pożytek?.. A ja myślałem, że to przecież będą z tego jakie owoce... A tu panie tylko krew — i koniec...

Chociaż stary Siciecha oddawna był wdowcem, nigdy jeszcze jednak tak nie czuł się osamotnionym, jak w tym czasie... Nie zajmowało go gospodarstwo, nie zajmowały go już dzieci.

Zaczynało mu życie już dolegać...

Odosobnił się tedy od ludzi, nigdzie nie bywał i z nikim się prawie nie widywał, zwłaszcza, że najserdeczniejszy jego przyjaciel i kolega wojskowy ksiądz Mleczek, od kilku miesięcy złożył kości w grobie... Na godzinę przed śmiercią mówił:

— Idę na mój dawniejszy urząd... Kapelanów wojskowych widać i na tamtym świecie potrzeba...

Stary Siciecha, który stał przy łożu umierającego odrzekł:

— Potrzeba tam i pułkowników, powędruję i ja niedługo...

— Ty jesteś młodszy... Za młody do armii na tamten świat — odparł umierający z uśmiechem...

— Mój bracie kochany — czy ty na prawdę myślisz umierać? zapytał pułkownik zdziwiony nadzwyczajną przytomnością umysłu i spokojem dawnego polskiego kapelana.

— A czy się umiera kiedy na żarty?..

— No tak, ale...

— Mój kochany, czuję, że umieram... Dziwi cię, że jestem tak spokojny, że się uśmiecham nawet... Wierzaj mi, nie jest to żadne bohaterstwo z mojej strocy... Ja bohaterem

tusowej kawę. A że płyn, który już się palił, było mało, zaczęła go dolewać do maszynki z butelki. Płomienie jednak w tej chwili zajęły płyn w butelce, która eksplodowała a palący spirytus oblał dziewczę, które w jednej chwili stanęło w płomieniach. Nieszczęśliwa tak bardzo się poparzyła, że wskutek tego umarła.

Bydgoszcz. Nauka czytania i pisania wedle abecadła łacińskiego ma należeć, jak donoszą do „Preuss. Lehrertg.“ z bydgoskiego obwodu rejencyjnego, tylko do zadań wyższego oddziału w szkołach ludowych. To powiedział pewien radzca rejencyjny przy sposobności rewizji szkolnych w tamtejszym obwodzie. Wkrótce ma być wydane co do tego ogólne rozporządzenie. — Czyżby tu o to chodziło, aby dzieci polskie, które opuszczają szkołę, należąc na ostatku do średniego oddziału, nie poznały wcale głosek łacińskich, które są razem polskimi? Dotychczas już w średnim oddziale czytały i pisały dzieci wedle abecadła łacińskiego.

W obec prądu ogólnego, domagającego się zaprowadzenia w miejsce pisowni gotyckiej czystego abecadła łacińskiego w Niemczech, dziwnym się wydaje projekt powyższy.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski

Bytom. Nowo mianowany biskup sufragan dyecezyi wrocławskiej, ks. kanonik Marx, uzyskał zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej, tudzież rządu pruskiego. Kapituła wrocławska wybrała go po śmierci nieodżałowanej pamięci ks. Gleicha biskupem sufragana dyecezyi wrocławskiej, tudzież dziekanem katedralnym pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela. Uroczysta konsekracja nowego sufragana ma się odbyć jeszcze w bieżącym miesiącu w katedrze wrocławskiej, a ma jej dokonać J. E. ks. kardynał Kopp.

Bystrzyca. W okolicy zebrali dzieci przeszło sto tysięcy chrabaszczów, które obiano najprzód gorącą wodą i przeznaczono jako żer dla ryb. Zarłoczne te owady rzuciły się głównie na zagajenia niszcząc w nich szczególnie modrzewinę.

Szarlej. Górnicy na kopalni kruszcu cynkowego Cecylii domagają się w tych dniach poprawy zarobku o 30 procent, dalej wolnego opału, wydziału roboników i pracowania w dzień wypłaty. W sobotę przed Zielonemi Świątkami wystali petycją w tej sprawie do generalnego dyrektora Remego. W piątek po południu pracodawcy zwołali robotników na naradę.

Gliwice. Niewinnie skazany. W czerwcu roku zeszłego skazała gliwieka Izba karna

nigdy nie byłem, ale ot, powiem ci w godzinę śmierci szczerą prawdę: nie mam sobie nic do wyrzucenia... wszystko robiłem co mogłem... dobrego mało, ale złego nic... I gdyby dziś jeszcze, nim zamknę na wieki oczy, powiedziano mi: jest Polska niepodległa — choć na progu śmierci, uważałbym się za najszczęśliwszego człowieka na świecie... Ale tego nie będzie ani dziś, ani jutro, ani jeszcze przez lata nie będzie — jednak musi być kiedyś... Ja w Polskę tak wierzę, jak oto teraz w Boga wierzę przy skonaniu...

Pułkownik opuścił głowę na piersi i skuchał w milczeniu; konający mówił dalej, ale coraz ciszej:

— Toż oprócz Polski, kilku starych przyjaciół i tego Gustawa, który poszedł do powstania, nikogo więcej nie zostawiam... I majątku też nie zostawiam... Nigdy go nie miał... Tego chłopaka, tego Gustawa, jeśli wróci cały, a zobaczysz go, powiedz mu, że go błogosławię na dalszą drogę życia... Niech idzie tak, jak zaczął... A jeśli zginął, no, to ja się tam z nim zobaczę... A teraz bądź zdrów, mój drogi, zacny i poczciwy przyjacielu — do widzenia! To powiedziawszy ścisnął pułkownika za rękę i odwrócił się do ściany i... skonał...

Pułkownik stał jeszcze przy łożu chwil kilka... Widział w swoim życiu dużo umierających, ale tak cichej, spokojnej, niewinnej, można powiedzieć, śmierci, nie zdarzyło mu się nigdy być świadkiem... Chciał jeszcze coś powiedzieć — nachylił się nad łożkiem, lecz spostrzegł, że duch uleciał gdzieś wysoko... Na łożu śmierci leżało jeszcze ciało, ale człowieka już nie było...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gospodarza Krysteckiego za rzekome pokaleczenie pewnego urzędnika na rok więzienia, na mocy zeznań żandarma Głowy, który przysięgł, że napastnikiem był Krystecki. Wniosek o rewizję wyroku pozostał bez skutku. Oświadczeniu żony skazanego, że zna właściwego sprawcę, nie uwierzono, a Izba karna ponownie odrzuciła prośbę o podjęcie procesu; zmusił ją jednak do tego na skutek zażalenia sąd nadziemski. Żandarm Głowa ponownie przysięgł, że to Krystecki pokaleczył urzędnika. Przesłuchano 31 świadków, a między nimi włościanin Koziółek przyznał się, że on jest winowajcą. Krysteckiego natychmiast wypuszczono z więzienia, w którym przesiedział 11 miesięcy. Nie donoszą o tem, czy aresztowano żandarma, który swoją przysięgą się przyczynił do tego, że ów Krystecki niewinnie został zasądzony.

* Z innych dzielnic Polski.

Kraków. Obchód 500 rocznicy istnienia najwyższej szkoły polskiej, uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odbył się bardzo uroczysto, przy udziale licznych gości, przybyłych z wszystkich stron świata.

Na uroczystości urządzonej na cześć gości wznoszono liczne toasty.

Wielkie wrażenie wywołał toast profesora Osthoffa, Niemca, z uniwersytetu Heidelberga. Oto treść jego mowy:

„Rzucając okiem na wiek XIV, widzę, że wówczas w świętym rzymskim państwie pierwsze uniwersytety w Wiedniu i Pradze powstały, że potem uniwersytet krakowski założony został, a wreszcie mój heidelberga. Otóż święto podobne, jak dzisiejsze uwiadoma nas, że zadania, które wiek XIV, jako sztandar wywiesił, były tego rodzaju, że się niemi zarówno zajmował świat słowiański, jak germański i romański. A gdy znajdujemy się wśród tych międzynarodowych walk i szukamy hasła, któreby nam przyświecało i było wspólne przy wszystkich kulturowych zadaniach, to pozwólcie mi, że streszczę je w zdaniu: uniwersytety walczą o prawdę i wolność (oklaski). Prawda, choćby nawet zrazu tchórze przed jej prawdziwą postacią drżeli, zwycięży i wybiję się na wierzch, aby potem w nowym świetnym blasku zajaśnieć i wieczną sławą się otoczyć. Zwycięży imię pierwszego bojownika, Kopernika, który jest zarówno wasz, jak nasz i w tym duchu mogę śmiało zawołać: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ (Huczne oklaski.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Komisja izby panów załatwiła się w sobotę z ustawą o opodatkowaniu domów towarowych i zmieniła uchwałę izby deputowanych w myśl rządu a mianowicie, że podatek osobny opłacać będą domy towarowe mające najmniej 400,000 marek rocznego obrotu. Chodziło rządowi o to, aby domy towarowe dla oficerów i urzędników zwolnione były od podatku.

Kolonia. Nie wszystkie gazety centrowe są zadowolone z tego, że partya centrowa daje rządowi miliardy na nowe okręty. I tak „Köln. Volksztg.“, gazeta, której czy to zwolennicy, czy przeciwnicy polityki centrowej przyznają w sprawach publicznych wielką sumienność i sprawiedliwość, zamieściła w tych dniach w tej sprawie artykuł dłuższy. A z artykułu tego każdy obeznany jako tako ze sprawami publicznymi, wyczuć musi, że w łonie samej partyi centrowej toczyła się walka o to: jak głosować, czy za flotą, czy przeciwko flotie? „Köln. Volksztg.“ daje do zrozumienia, że ludowe skrzydło centrowe nie zapalało się za flotą, ale będąc w mniejszości i nie chcąc doprowadzić do rozdzielenia, uległo i ustąpiło większości prawego rządowego skrzydła.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne.

W przyszłą niedzielę o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu p. Marzina miesięczne posiedzenie. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmke.

W środę 13 czerwca przybędzie do Gelenkirchen polski ksiądz i pozostanie aż do 20 czerwca. W niedzielę 17 czerwca przystępuje towarzystwo nasze wspólne do Komunii św. o godz. 7 rano. Członkowie winni się jak najliczniej stawić i każdy powinien sobie oznakę przypiąć. Prosimy wszystkich Rodaków i członków, ażeby się do czwartku zgłosili wszyscy ci, którzy chcą jechać z pielgrzymką do Neviges, abyśmy wiedzieli, ile biletów zamówić. Należy się zgłosić do przewodniczącego Kurasyka, lub do Madalińskiego, sekretarza. O jak najliczniejszy udział uprasza bardzo Zarząd.

Rzym. Onegdaj po południu udał się Ojciec św. do katedry św. Piotra dla uczczenia świeżo kanonizowanych Włochów, którzy w Chinach ponieśli śmierć męczeńską. W bazylice znajdowało się około 30 tys. osób. Papież, który siedział w lektyce i był otoczony swym dworem wyglądał bardzo dobrze i podniósłszy się w lektyce, udzielał swego błogosławieństwa zebranym. O godz. 6 powrócił Ojciec św. do swych komnat.

Chiny. Ruch powstańcy w Chinach rozszerza się coraz bardziej. Powstańcy spalili stacyą Lang-fang, przerywając tem samem komunikacyą z Pekinem. Obecnie znajduje się w Pekinie 500 europejskich żołnierzy, ale powszechnem jest przeświadczenie, że liczba ta nie wystarczy na wypadek napadów.

Chiny. Położenie w Chinach wcale się nie polepszyło, ale przeciwnie pogorszyło. Na czele zbuntowanych „bokserów“ stoi podobno książę Ching-Tuan. Liczba buntowników w samej prowincyi Chili wynosi przeszło 100 tysięcy. Bokserzy zburzyli ponownie 9 stacyj i zamordowali 4 Europejczyków.

Wojna angielsko-transwalska. Armia Bullera ruszyła w północno-wschodnim kierunku i rozbiła obóz w pobliżu granicy Transwalu i Oranii. Po 8 godzinach marszu wojska napotkały na opór, lecz gdy zagrzmięła ciężka artylerya, burowie cofnęli się. Później nieprzyjaciół stawiał opór z pasma wyżyn przed Gansvlei.

Z różnych stron.

Bochum. Zwracamy uwagę, iż podatek na bieżący kwartał najpóźniej do 18 bm. zapłacić należy. Kto się opóźni narazi się na niepotrzebne koszty.

Dortmund. W niedzielę poświęcił Najprzew. ks. Biskup Sufragan dr. Gockel z Paderbornu tutejszy nowy kościół św. Trójcy, pobudowany przy ul. Flurstr. Następnie odprawiona została pierwsza Msza św. poczem nastąpiło kazanie.

Buer. Służącą Annę Schäfers z Kastrop będącą w służbie u gospodarza Eppmanna, zamordowano w lesie, gdy wracała z Westerholt do domu.

Hattingen. W Ruhrze utonęli onegdaj dwaj robotnicy podczas kąpienia.

Bladenhorst p. Kastrop. W kopalni „Viktor“ zapalił się pokład „Bertha“. Szkody są wielkie.

Bulmke. Sześcioletni chłopiec Klup dostał się pod koło wozu. Śmierć niebawem nastąpiła.

W Wanne pobudowany zostanie katolicki dom chorych.

Kolonia. Najprzew. Biskup-Sufragan ks. dr. Fischer udzielił 50 klerykom niższe święcenia, a 2 dyakonów wyświęcił na kapłanów.

Berlin. Strejk piekarzy wybuchnie w tych dniach w Berlinie, ponieważ chlebobawcy nie chcą się zgodzić na warunki czeladników. Świętować będzie przeszło 5000 czeladników — zatrudnionych w 2000 piekarniach.

Harburg. W sobotę zniszczył pożar w Harburgu, blisko Hamburgu, dwie olejarnie, fabrykę saletry i skład towarów, przedewszystkiem mąki. Szkoda wynosi 4 miliony marek. Pożar trwał 5 godzin, choć z Hamburgu przybyła straż ogniowa.

W sobotę w nocy wybuchnął pożar w składzie materiałów dla marynarki rosyjskiej w Petersburgu. Szkoda wynosi 1 milion rubli.

Monaster. Listowy Klaes, w Warendorf, który skradł pocztę przeszło 150 tysięcy marek, został skazany na 4 lata więzienia. Za część skradzionych pieniędzy kupił on sobie dom a około 100 tysięcy marek znalazł u niego w gotówce.

Rozmaitości.

Polski misjonarz. Warszawski „Wiek“ podaje szczegóły ciekawego „apostolstwa miłosierdzia“, jakie uprawia misjonarz Polak na dalekim Madagaskarze. Przypominamy sobie, jak przed kilku laty pisma zagraniczne rozbrzmiewały zasłużonemi zresztą pochwałami dla pewnej Angielki, która udała się na Syberya celem niesienia pomocy trędowatym. Otóż bez rozgłosu to samo uczynił O. Beyzym, Wołynianin, który założył na Madagaskarze, w Ambahivoraka, schronisko dla trędowatych krajowców. „Wiek“ zamieszcza reprodukcje fotograficzne tego schroniska, portret O. Beyzyma w otoczeniu jego nieszczęśliwych wychowanków, oraz widok kościołka katolickiego w Ambahivoraka, gdzie misjonarz-Polak zawiesił w głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tak to opiekunka Jasnej Góry niesie ukojenie i pociechę nieszczęśliwym aż na Madagaskarze, a tam, gdzie zdobywcy zatykają zwyciężkie sztandary, misjonarz Polak zawiesza obraz z wizerunkiem Paniienki Częstochowskiej.

Brak szklany. W niektórych miastach Francyi i Szwajcaryi francuskiej zaczynają używać szkła jako materiału do brukowania ulic. W tym celu ogrzewa się skorupy szkła potłuczonego i kiedy zaczynają nabierać miękkości i zlewają się w jedną masę plastyczną, wlewa się ją w odpowiednie formy i poddaje mocnemu ciśnieniu hydraulicznemu. Przygotowana w taki sposób masa szklana, w skutek znacznego ciśnienia „odsłona“, nabiera niezwykłej mocy i twardości, oraz staje się bardzo wytrzymałą na ścieranie; są to wszystko zalety, z powodu których wyśmienicie nadaje się do wykładania ulic. Spojone cementem, takie tafelki szklane stanowią pokrywę niezwykle równą, nie przepuszczającą wody i bardzo dogodną do utrzymania na niej czystości. Dla wypróbowania ich wartości wyłożono obecnie brukiem takim kilka ulic w Genewie. Przy fabrykacyi takich płytek szklanych można im nadać pozór granitu, porfiru, marmuru i t. p. i tą drogą otrzymywać nawet ozdobny materiał do wykładania ścian, podłóg i t. p.

Nabożeństwo polskie w Bochum.

Pieśni będą śpiewane: (w Boże Ciało)
1. Zaraz po Mszy św.:
Twoja cześć chwała (4 zwrotki).
2. Po kazaniu: **Matko niebieskiego Pana** (całe).
Tylko powyższe pieśni wolno śpiewać. Skoro organy grać przestaną, nie należy śpiewać.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 13 czerwca do poł. 14 czerwca w **Bielefeld**. Od poł. 23 czerwca do poł. 25 czerwca w **Altenessen**.

Na niedzielę 17 czerwca pielgrzymka polska z dekanatu essrńskiego; 1 lipca z dekanatu Bochum i Watten-scheid. O dziesiątej suma, po której kazanie; po południu droga krzyżowa z kazaniem.

O. Nazaryusz.
Towarzystwo św. Stanisława B w Marxloh obchodzi 17 czerwca na sali p. T. Rosenthala w Marxloh swą **2 rocznicę** założenia. Towarzystwa, które zaproszenia oebrały i te, które dla braku adresów nie otrzymały, tak samo zapraszamy, aby nas z chęcią i pałasami raczyły swą obecnością zaszczyścić. Program uroczystości jest następujący: Od godziny 2½ przyjmowanie towarzystw, o godz. 3½ nabożeństwo polskie, na które z pewnością przybędzie O. Roch. Po nabożeństwie poczęstunek przez Marxloh, potem na sali będzie koncert, deklamacye i śpiew, na końcu teatr p. t. „Tajemnica starego miasta.“ Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mk. Członków, którzy zalegają ze składką miesięczną prosimy, aby się przy kasie mogli okazać książką kwitową. Kapelę polską dostawi pan Jan Mrozik z Marxloh. Zarząd.

Pielgrzymka do Neviges

odbędzie się, jak wiadomo, w dniu 1 lipca. Karty prowizoryczne mają prezisi towarystw, do nich więc po nie zgłaszać się należy. Każdy powinien się wcześniej zaopatrzyć w karty prowizoryczne, aby wiedzieć, ile wagonów kolej będzie miała dostarczyć. **Fr. Stolpe.**

Piekarz polski Antoni Bulok w Alstaden

poleca się szanownym Rodakom w Alstaden, Oberhausen i olicy i uprasza, aby go szanowni Rodacy w jego zawodzie popierali, ponieważ teraz ma polskiego czeladnika i jest w stanie wszystkich Rodaków obsłużyć. Chleb jest z samej rżanej czyści żytniej mąki, a zatem prędko nie wysycha, jak od innych piekarzy. Rodacy, popierajcie swego współbrata.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

bez względu na stopę procentową Banku rzeszy nadal 4½% za kwartalnem, a 5½% za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony a kupi grunt od nas, temu mu wypłaca kasa nasza depozytu nawet bez wypowiedzenia.

Bank Parcelacyjny
w Poznaniu na Piekarach nr. 18.

Dzieci nędzy.
Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarius Polski“ Bochum.

Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Essen.
Przyszła lekcyja śpiewu odbędzie się w Boże Ciało 14 t. m. po południu o godz. 4 w lokalu p. Müllera, Schützenbahnstr. 58.
W przyszłą niedzielę lekcyja wypada z powodu pielgrzymki do Neviges, w której to nasz dyrygent udział bierze.
O liczny i punktualny udział w lekcyi prosi Zarząd.

Towarzystwo polskie „Ognisko“ w Mülheim n. R.
Zwyczajne posiedzenie zamiast w przyszłą niedzielę odbędzie się w sobotę dnia 16 czerwca o godz. 9 wieczorem, z powodu, iż w niedzielę sala posiedzeń będzie zajęta. Upraszamy o liczny i punktualny zebrań się szan. członków i gości z Mülheimu i okolicy.
Zarząd.

Tow. św. Barbary w Hamborn.
Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17 t. m. o godz. 2 po południu, a po zebraniu bierzemy udział w rocznicy w Marxloh. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Karnap
donosi wszystkim członkom i Rodakom na obczyźnie, iż w niedzielę dnia 29 lipca obchodzie będzie
uroczystość poświęcenia chorągwi.
Będzie w dniu tym też polskie nabożeństwo. Podczas uroczystości zostanie odegrany teatr: „Łobzowanie.“ Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.
Zarząd.

Koło śpiewu „Lira“ w Oberhausen.
W niedzielę dnia 17 czerwca o godz. 4 po poł. odbędzie się półroczne walne zebranie, na którym będą ważne sprawy omawiane, także wybór nowego zastępcy sekretarza, ponieważ tenże wyjechał w strony rodzinne. O liczny udział prosi w imieniu całego zarządu A. Konieczny, sekretarz.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Oberhausen.
W niedzielę 17 bm. o godzinie 5 po poł. odbędzie się kwartalne zebranie u p. Wylems przy nowym rynku. O liczny udział się uprasza gdyż są ważne sprawy do załatwienia.
Zarząd.

Baczność Polacy w Rauxel i okolicy!
Towarzystwo św. Szczepana w Rauxel urządza w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 4 po poł. na sali p. Kettling w Habinghorst **latową zabawę** połączoną z śpiewem i deklamacyami. O godz. 6 odegraną zostanie sztuczka dramatyczna. O godz. 7 rozpocznie się taniec. Wstępne wynosi 75 fen. Członkowie za okazaniem książki kwitowej płać 30 fen. Posiedzenie odbędzie się 17 bm. o godz. pół 3 po poł. O liczny udział w zebraniu i zabawie uprasza się
Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen.
W niedzielę 17 bm. bierzemy udział z chorągwią w rocznicy Tow. św. Stanisława w Marxloh. Ojczad z Oberhausen o godz. 12^{1/4} od p. Herten. Zwraca się uwagę tym członkom, którzy chcą brać udział w rocznicy a jeszcze się nie dali zapisać ażeby to uczynili do piątku. Zapisać się można u przew. Konstantego Makaży, Karola Nowackiego i Michała Mikolajczaka. Kto się da wpisać musi 50 fen. wpłacić na turmankę gdyż pojedziemy wozami.
K. Nowacki, sekr.

Z m i a n a.
Towarzystwo św. Jana z Matty w Wetter.
W niedzielę 17 bm. odbędzie się posiedzenie już o godz. pół 2 po poł. i to z powodu zmiany sali. O liczny udział w zebraniu tak członków jako i gości bardzo prosimy, ponieważ będzie mowa o muzyce, która się odbędzie 24 bm. i o pielgrzymce do Werl dnia 1 lipca. O liczne i punktualne stawienie się na zebranie prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Essen.
Na początku lipca bierzemy udział w **pielgrzymce do Kewelaer**. Dzień i godzina pielgrzymki będą później we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. Dnia 17 bm. przypada walne zebranie z powodu oboru zastępcy prezesa i ważnych spraw towarzystwa, które przyjdą pod obrady. Po zebraniu wieczorek familijny dla członków towarzystwa. Goście za wpisaniem się na członka mogą także brać udział. O liczny udział prosi
Zarząd.

Antonim:
Szapsowi, Skoneckiemu, Szlinterowi, Gwiazdowskiemu, Szymańskiemu, Patryasowi, Zalewskiemu, Trzemiatowskiemu, Osławskiemu, Oleszowi, Gręboszewskiemu, Hanowskiemu, Goszce, Targowskiemu
życzy
Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf
życia długiego i błogosławieństwa od Pana Boga.
J. Grabowski, prezes tow. św. Antoniego w Ueckendorf.

Szanownemu członkowi Tow. św. Barbary w Dellwig panu
Antoniemu Nowakowi
składamy w dniu godnych Imienin jak najszczerze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. W końcu po trzykroć wołamy: Antoni Nowak niech żyje! aż głos nasz z Dellwig echem o Gostyn się odbije.
Członkowie Tow. św. Barbary w Dellwig.

Kochanemu bratankowi naszemu
Antoniemu Mandryszowi w Bottropie
życzymy w dniu godnych imienin i urodzin, 13 czerwca zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci królestwa niebieskiego.
Bracie drog! w długie lata * Niech szczęście Ci wieniec spleta, * Niech ująją Cię gorycze, * Tego z serca dziś Ci życzą
Jan i Franciszek Mandrysz.

o o Nigdy w życiu o o
nie nadarzy się taka sposobność.
Nikl. zegarek rem. dawn 9, ter. 5,50 m.
Praw. zeg. rem. „14“, „8,50“
Skar. zł. stępel 585 „50“, „31,50“
Pr. sr. zeg. damski „15“, „9,—“
Tkar. zł. zeg. d. dawn 30,50, „18,50“
Latc. mecz. dbł. dawn 10, „5,50“
14kar. zł. st. 585 „18,50“, „11,50“
Za trwałość 10 lat gwarancji.
Co się nie podobna zamieniam, albo pieniądze zwracam.
J. Nowakowski, Essen-R.,
Klosterstrasse 7.

Bruch! Baczność!
Członkom Tow. św. Michała i członkom „Koła śpiewackiego“ donoszę, iż dla tych towarzystw urządzam w święto Bożego Ciała w czwartek 14 czerwca po południu **wielki wolny koncert** na wielkiej sali i w ogrodzie.
H. Kuchem, oberzysta.

Szanownej publiczności polskiej w **Bruchu i okolicy** polecam moją **restaurację** oraz pięknie udekorowaną **wielką salę** do urządzania wesół i familijnych zabaw. Mojem staraniem będzie, szanowną publiczność jak najlepiej obsłużyć.
H. Kuchem, oberzysta.

4 do 5 Polaków,
ludzi porządných znajdzie stancję z pół stołowaniem, lub stołowaniem się własnem. Znajdzie też miejsce katolickie dziewczę. Służąca jest.

F. Grundel,
Wetter, Kampstrasse.
4 służące
znajdą zaraz miejsce. Polki mają pierwszeństwo. Zastugi dobre.
W Gieselmann,
Dortmund, Burgunder Str. 15.

Polska kielbasa
(Bratwurst) 70 fen.
Kielbasa czosnkowa 70 fen.
Galaleta 40 fen.
Ottom Singerhoff,
Kastrop, ob. kościoła katolickiego.

Wielkim błędem
jest, jeżeli kto sądzi, że cygara z innych stron taniej może kupować niż w dobrym i rzetelnym składzie w miejscu. Kupując na miejscu, nie potrzeba, jak to mówią, kupować kota w miechu, gdyż można poprzednio cygara sobie obejrzeć i wypróbować.
Jeżeli kto u mnie kupi pudełko cygar, daję mu tę korzyść, iż może po wyprobowaniu, zapoczęte pudełko zwrócić, gdyby mu się cygara nie miły podobać.
Nie chodzi mi wcale o to, abym raz sprzedał pudełko cygar, muszę się raczej starać, abym przez dostawianie **dobrych, jakości. po tanich cenach, wyrobił sobie trwałych odbiorców.**
Mam na składzie około 70 gatunków od 3 do 17 marek za 100 sztuk, mam więc dla każdego gustu coś odpowiedniego.
Dalej polecam mój wielki **skład papierosów.**
F. Schnettelker,
Castrop.

Steple
wszelkiego rodzaju dla towarzystw i osób prywatnych, **poprawnie po polsku wykonane** poleca i dostarcza w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Polska pielgrzymka z dekanatu Essen do Neviges
odbędzie się w **niedzielę dnia 17 czerwca**. Pociąg odjeżdża z Essen o godzinie 7 min. 15 rano z dworca marchijskiego, z Steele o godz. 7 min. 33, w Neviges o godzinie 8 min. 30. Towarzystwa pójda podług losu i zostaną przez Wiel. Ojców Nazaryusza i Rocha w uroczystej procesyi wprowadzeni do kościoła. Podczas procesyi przy wtórowaniu polskiej kapeli będzie śpiewana pieśń: „Gdyśmy przyszli do kościoła.“ W kościele: „Witaj święta i poczęta.“ Dalszy przebieg nabożeństwa będzie w kościele ogłoszony. Z Neviges odjeżdża pociąg o godz. 6 min. 33, z Steele o godz. 7 min. 15. Napowrót przyjeździemy do Essen o godzinie 7 min. 32 wieczorem. Wieczorem o godz. 8 jest uroczyste zakończenie z błogosławieństwem w kościele św. Gertrudy w Essen.

Nadmieniam się zarazem, iż ta pielgrzymka jest tylko dla nas Polaków i Polek urządzona, dla tego z prośbą się do was drodzy Rodacy i Rodaczki udajemy, abyśmy mogli wspólnie do miejsca cudownego Najśw. Panny Maryi podążyć i tam nasze prośby i błagania do tronu Majestatu Najwyższego, za pośrednictwem Najśw. Panny Maryi zasłać.
Bilety prowizoryczne można od przewodniczącego towarzystwa w każdej miejscowości odebrać, a na dworcu się je wymieni. Towarzystwa będą przystępowały podług losu, do którego się przyłączają wszyscy do towarzystwa nie należący Rodacy każdej miejscowości. O liczny udział w pielgrzymce uprasza

Komitet:
Wyrwa z Katernberg. Fr. Karlikowski z Essen. Majchrzak z Schönebek. M. Smektała z Steele.

Szanownemu Przyjacielowi
Antoniemu Zbierskiemu w Baukau
przesyłamy w dniu Imienin nasze najserdeczniejsze życzenia.
Dobry humor w każdej porze, * Grosz w kieszeni, chleb w komorze, * Z przyjaciółmi miej związek bratni, * Nie znaj co grosz ostatni. * Niech wszystkie Twoje życzenia w rzeczywistość Bóg zamienia. Niech żyje Antoni Zbierski!
Komitet.

Kochanym szwagrom
Antoniemu Markowskiemu i Antoniemu Leciejewskiemu
w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, tu na ziemi fortuny, a w niebie złotej korony i po trzykroć wykrzykujemy: Nasz szanowny szwagier i kumotr niech żyje! aż się echo z Röhlinghausen do Witten odbije.
K. M. B. K. B. M. Sz.

Prezesowi tow. św. Józefa w Osterfeld
panu Antoniemu Janeczkwikowi
życzymy w dniu godnych imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po długim i szczęśliwym życiu zbawienia wiecznego.
Zyj prezese długie lata * Nie znaj nigdy co niedola, * Niech Ci szczęście wieniec spleta * I osiągnij co Twa wola. Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Nasz przewodniczący Antoni Janeczkwik niech żyje długo i szczęśliwie!
Towarzystwo św. Józefa w Osterfeldzie.
St. N. P. R.

Na uroczystość Bożego Ciała
polecamy nasz wielki skład
chorągwi, materij na chorągwie, koronek do chorągwi i t. d.
Hempel & Bräckel,
szczegółowy skład uniform, przyborów cywilnych i towarzyskich.
Alleestr. 12, **BOCHUM.** Alleestr. 12.

Baczność Bracia Rodacy!
Kto chce polski przemysł popierać, a przedewszystkiem dobrze i rzetelnie obsłużonym być, niech przyjdzie do mnie zamówić
ubrania
a na życzenie także chętnie przyjadę w dom zamawiającego wziąć miarę. Gwarantuję za dobrą, wytrzymałą materję i dobre leżenie. Mam też wielki wybór materij na składzie. Mam nadzieję, iż Rodacy swoje potrzeby w ubraniach zaspokajad będą u mnie.
Ażeby uniknąć pomyłki, nadmieniam, iż w Bochum prócz mnie nie ma czysto polskich składów sukna i materij na garderobę męską podług miary.
Wawrzyniec Franka,
Bochum, Kortentpfadstr. 2.